№ 232. Środa 11. Października 1865. Rok wydania 55.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

Dnia 29. z. m. wieczorem wszczął się ogień w *Niemirowie* w jednym z domów rynku i podniecany gwałtownym wiatrem rozszerzył się z niesłychaną szybkością na sąsiednie domy. Wkrótce stanęła znaczna część rzeczonego miasta powiatowego w płomieniach, którym tem trudniej było położyć tamę, ponieważ izraelici w chwili wybuchnięcia ognia zebrani byli w bożnicy i powszechne przerażenie opanowało umysły.

W krótkim czasie poszło w perzynę 62 izraelickich i 22 chrześciańskich domów, a oprócz tego 20 stodół i stajen. Zabudowanie urzędu powiatowego i podatkowego stało się pastwą płomieni; dach rz. kat. kościoła parafialnego zgorzał. Szkodę w budynkach, rzeczach, zasobach i towarach obliczono na 101.400 zł. w. a.

Kilkaset familii zostaje bez przytułku i z trwogą wygląda zbliżającej się ostrej pory roku.

A nieszczęście jest tem większe, ponieważ reszta ruchomości która z płonących domów wyratowano i na rynku złożono, zapaliła się i do szczętu została zniszczona.

Smutny stan nieszczęśliwych pogorzelców skłania mnie tedy, dla przyniesienia ulgi nędzy odezwać się znowu do wzywanej niestety zbyt często dobroczynności mieszkańców kraju, a to rozpisaniem składki szczodrobliwych darów na rzecz pogorzelców niemirowskich w całym kraju.

Dary te przyjmować będą wszyscy naczelnicy obwodów i urzęda powiatowe kraju, tudzież magistraty miasta Lwowa i Krakowa.

Lwów, 8. października 1865.

C. k. Namiestnik
Baron *Paumgartten* fml. m. p.

Gmina *Rudańce*, w obwodzie żółkiewskim, obowiązała się dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie po wieczne czasy, wystawić dom szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły i jej opalaniem, a nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który ma oraz pełnić służbę diaka, płacić rocznie 160 złr. w. a. gotówką i dostawiać mu bezpłatnie także drzewo, kupowane na jego własny użytek. Na polepszenie tej dotacyi zapewnił gr. kat. pleban miejscowy X. *Jan Dychdalewicz* na czas swego plebaństwa tamże rocznie po 2 złr. w. a., a dzierżawca propinacyi *Leib Hayden* na czas swej dzierżawy rocznie po 1 złr. w. a.

Gmina *Wisłoboki*, w obwodzie żółkiewskim, obowiązała się również po wieczne czasy dla zaprowadzenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, dostarczać na opał szkoły rocznie 2 niż. austr. sągi miękkiego drzewa, dostawiać bezpłatnie drzewo, zakupowane w sąsiednich lasach przez nauczyciela na jego własny użytek, a nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który ma oraz pełnić służbę diaka, płacić rocznie 80 złr. w. a. Na polepszenie tej dotacyi zapewnił właściciel wsi W. *Zygmunt Wysłobocki* na czas swego posiadania Wisłobok roczny dodatek w kwocie 12 złr. w. a.

Nakoniec gmina *Dzibułki*, w obwodzie żółkiewskim, obowiązała się także po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, dostarczać na opał szkoły rocznie 5 niż. austr. sągów miękkiego drzewa, a nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 200 złr. w. a. Na polepszenie tej dotacyi zapewnił gr. kat. pleban miejscowy X. *Julian Kuczyński* na czas swego teraźniejszego plebaństwa rocznie po 5 złr. w. a., a dzierżawca propinacyi *Eisig Greidinger* na czas swego stosunku dzierżawy rocznie po 4 złr. w. a.

Okazaną temi ofiarami troskliwość o poparcie oświaty ludu wiejskiego podaje c. k. galicyjskie Namiestnictwo z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 26. września 1865.

Część nieurzędowa.

Lwów, 11. października.

Fremdenblatt pisze: „Wszystko zbiera się i gotuje w Królestwach i krajach do bliskiej sesyi sejmowej. W Węgrzech, których sejmowi naturalnie przypada główne zadanie, jest już agitacya wyborcza w pełnym toku, a chociaż tu i owdzie objawiają kandydaci zbyt przesadne zdania, przedstawia się przecież w ogóle dość pomyślnie dotychczasowy przebieg sprawy. Wprawdzie nie można do samych programów przywiązywać zbyt wielkiej wagi, gdyż niepodobna prawie łudzić się co do zasad, których trzymać się będzie sejm węgierski, ale mowy wyborcze znakomitszych kandydatów dozwalają rozpatrzyć się w teraźniejszem usposobieniu Węgier i poeznać stopień ich gotowości przystania na żądane koncesye. Ale dzieło pojednania z Węgrami zawisło wielce od rezultatu obrad sejmowych w Siedmiogrodzie i w Kroacyi, a mianowicie od tego, czy sejmy tamtejsze uchwalą unię z Węgrami. Co do pierwszego zdaje się nie podpadać to już żadnej wątpliwości, ale tem większa niepewność zdaje się zachodzić co do Kroacyi. Nie jedna pomyślna nadzieja, jaką miała ta unia, została ostatniemi dniami znacznie zachwiana; usiłowaniom sławiańskich federalistów, mianowicie w Czechach udało się podobno pozyskać dla swoich zasad kilku przywódzców kroackiej partyi narodowej, a szczególnie biskupa Strossmayera, i przeto można uważać wiadomość o utworzeniu narodowej partyi kroackiej pod przewodnictwem biskupa Strossmayera i adwokata Mrazovica za bardzo ważną i znaczną. Nadeszła tedy ważna chwila dla deputowanych niemieckich; wypada im bowiem zdecydować się, czy chcą się zgodzić na wspólny program, czy mogą przystać na wspólne działanie. Pierwszy krok, uczyniony przez autonomistów, znalazł, jak się zdaje, odgłos u niemieckich deputowanych w Czechach, Morawii, Szląsku itd.; ale dotąd jest jeszcze program samych autonomistów wcale niejasny, a tem większa niepewność zachodzi co do tego, czy połączenie niemieckich deputowanych z innych krajów z deputowanymi styryjskimi będzie możliwe. Tymczasem — powiada *Mähr. Korr.* — postanowiono czekać jeszcze, aż się rzeczy wyjaśnią, i dopiero przed zebraniem się sejmów wystąpić z programem połączonej partyi niemieckiej."

Korespondent wiedeńskiej *Debatte* pisze: Chociaż wspominanej kilkakrotnie *francuskiej depeszy okólnej* z 22. sierpnia nie mogły obadwa główne mocarstwa niemieckie uczynić przedmiotem rozprawy dyplomatycznej, ponieważ nie została ich reprezentantom urzędownie oznajmiona, uznano przecież w Paryżu za rzecz potrzebną zatrzeć przynajmniej w Berlinie przykre wrażenie, wywołane tem, co ogłosiły dzienniki o osnowie tego okólnika. P. Drouyn de Lhuys wysłał przeto z końcem zeszłego miesiąca do p. Benedettego notę i polecił mu odczytać ją w Berlinie, a wiarogodne wiadomości zapewniają, że ta nota przedstawia znaczenie, podsuwane okólnikowi francuzkiemu, jako zupełnie mylne, i że zresztą swoją osnową musiała sprawić jak najlepsze wrażenie w Berlinie. Nie będzie zbyt śmiałem przypuszczenie, że ta nota była niejako wskazówką dla p. Bismarka, ażeby nie zaniechał podróży do Biarritz, i niezwłoczny też wyjazd pruskiego prezydenta ministrów dowodzi, że zrozumiał on dobrze tę wskazówkę."

Według *Russische Correspondenz* wszystkie doniesienia z Polski wystawiają stan tego kraju jako *zadowalniający*. Porządek przywrócony został na pewnej i trwałej podstawie, reformy w interesie stosunków socyalnych przeprowadzono z wielką energią, nie wykluczając jednak zwolnień okolicznościami nakazanych i z duchem ukazów cesarskich pogodzić się dających. Czyli zaś zaprowadzenie języka rosyjskiego jako urzędowego w prowincyach nadbałtyckich w miejsce niemieckiego, a w Polsce w miejsce polskiego, co *Russische Correspondenz* zapowiada, nie będzie niebezpiecznym experymentem, to przyszłość dopiero pokaże.

Telegram z Rzymu z dnia 3go b. m. donosi, że wojsko francuzkie nad granicą neapolitańską stojące dostało rozkaz wracania do Francyi. Sześć kompanii piechoty papiezkiej i jedna baterya artyleryi przeznaczone są do ich zastąpienia. Werbunki do wojska papiezkiego trwają bez przerwy.

Książę Kuza sankcyonował uchwałę ministeryalną, według której wystawiony być ma w Bukareszcie pałac dla ministeryj spraw zewnętrznych i wewnętrznych, dla archiwum państwa, dla sądu kasacyjnego i izby obrachunkowej, jeżeli się znajdzie przedsiębiorca co się podejmie budowę za spłatą ratami. Rada ministrów postanowiła zaprowadzić dyrekcyę spraw drukowych.

Według doniesień z Veracruz z dnia 15. września jenerał cesarski Merja stoczył trzechgodzinną bitwę z przywódcem powstańców Cortiza pod Coleros w prowincyi Nouva Leon. Cesarscy cofnęli się w dobrym porządku. Powstańcy pod komendą Vegi napadli na miasto Catarces i nałożyli nań kontrybucyę 80.000 dolarów. Zapewniają, iż ajenci Juareza starają się o zaciągnienie pożyczki u domów bankowych w Nowym Jorku.

Lwów, 10. października. Do rzędu najzbawienniejszych instytucyj, jakie w ostatnich czasach powstały, śmiało zaliczyć można zakłady zabezpieczenia na życie, a raczej na przypadek śmierci, tudzież zabezpieczenia pewnego dochodu na starość. Zakłady te nastręczają sposobność ludziom majątku nieposiadającym, ludziom, których całe mienie stanowi wartość pracy ich materyalnej lub in-

telektualnej, nastręczają im, mówimy, sposobność zabezpieczenia rodzinie swej pewnego kapitaliku, mogącego ją ochronić od nędzy, jaka jej zagraża w skutek śmierci jej żywiciela, tudzież zabezpieczenia sobie samemu pewnego funduszu do utrzymania życia w starości, w latach tych podeszłych, w których człowiek do pracy już nie zdolny a majątku nie posiadający, stać się może ciężarem sobie samemu i społeczeństwu, którego jest członkiem. Zabezpieczyć się na podobne wypadki, na które narażona jest najliczniejsza klasa osób w społeczeństwie ludzkiem, jest to pomódz sobie samemu, wyrobić sobie własnemi siłami pewne i niezawisłe stanowisko, do czego oszczędnością i przezornością bez wielkiego trudu i mozołu dojść można. Idzie tylko o to, ażeby z zarobku miesięcznego, tygodniowego lub nawet dziennego odłożyć drobną cząstkę, która nieprzerwanie składana, wzrośnie z czasem w kapitał i stanie się się dźwignią ratunku i pomocy w licznych przygodach życia ludzkiego. Mało zaś jest takich, coby odmówieniem sobie nie już tego, co do utrzymania życia koniecznie jest potrzebnem, lecz odmówieniem sobie błahej jakiej przyjemnostki, nie zdołali zdobyć się na zaoszczędzenie drobnej stosunkowo wkładki do kasy zabezpieczenia na życie, lub pewnego dochodu na starość. Nie wahamy się wypowiedzieć, że rozkrzewianie się i wzrost podobnych zakładów w kraju jakim, uważać można za modłę niezawodną do ocenienia moralnej dojźrałości jego mieszkańców.

W Anglii, w kraju tym praktycznym, w którym maxyma *„pomóż sobie samemu a Bóg ci dopomoże“* weszła więcej niż gdziekolwiek indziej w żywotne zastosowanie, rząd tak dalece uznał zbawienność zakładów mających na celu zabezpieczenie na życie i funduszu na starość, iż sam stanął na czele instytucyi skierowanej głównie ku nastręczeniu biedniejszym klasom ludności tej sposobności zabezpieczenia się od niedostatku i nędzy, jaką prywatne zakłady klasom średnim i zamożniejszym nastręczają. W tym celu kanclerz skarbu p. Gladstone przeprowadził w roku 1864 akt czyli uchwałę parlamentu, według której rząd sam za złożeniem pewnej wkładki przyjmuje na siebie obowiązek wypłacenia kwoty oznaczonej na przypadek śmierci lub pensyi, także z góry oznaczonej, za dojściem do 60 lat tego, co się na życie lub na starość zabezpieczył. Instytucya ta obliczona jest jak mówiliśmy, na niesienie ulgi i pomocy najbiedniejszym warstwom społecznym, dla tego też wysokość sumy na przypadek śmierci zabezpieczyć się mogącej, ograniczono do maximum 100 funtów szterlingów, renta zaś roczna jaką za dojściem do 60 lat zabespieczona być może do najwyższej sumy 60 funtów szterlingów oznaczona została. Za podstawę obliczenia wkładek, przyjęto zwykłe tabele śmiertelności, procent zaś wkładkom przeznano po 3 od sta rocznie, taki bowiem procent wnoszą obligacye rządowe angielskie. Zabespieczającym się przyznano wszelkie możliwe ułatwienia; wkładki wnoszą się tygodniowe, przyjmuje je na rzecz rządu każdy urząd pocztowy bez różnicy, chociażby nie w nim lecz w innym jakim urzędzie pocztowym poprzednie wkładki składane były. Wielka to stanowi dogodność dla robotników fabrycznych i rolniczych, co miejsce swego pobytu często zmieniać muszą. Pieniądze wkładkowe przy przesełaniu ich kasom rządowym, wolne są od opłaty portoryi, słowem wszystko ku temu obmyślane, ażeby robotnik lub wyrobnik to co tygodniowo zaoszczędzi, w każdem prawie miejscu bez żadnej trudności lub straty czasu na cel przeznaczony złożyć mógł.

W Galicyi nie mamy wprawdzie dotąd krajowego zakładu zabezpieczenia na przypadek śmierci lub na starość, mamy jednak liczne agencye towarzystw w innych prowincyach monarchii egzystujących. Nie zapoznajemy wcale znaczenia tych zakładów, nie zaprzeczamy iż wielką usługę społeczeństwu wyświadczać mogą; tę jednak uwagę zrobić musimy, iż zakłady te mają jedynie na oku średnie i wyższe warstwy społeczne, niższe zaś lub najniższe korzystać z nich wcale nie mogą. Premie bowiem w tych zakładach płacone być muszą całorocznie lub miesięcznie z góry, stanowią więc summę stosunkowo dość znaczną, której złożenie dla tego co żyje z miesięcznego, tygodniowego lub dziennego zarobku, trudnem częstokroć być może. Łatwiejby mu było zdobyć się na oszczędzenie drobnej tygodniowej kwoty, która bez przerwy wnoszona, z końcem roku wzrosłaby do wysokości premii z góry oznaczonej. Trudno jednak żądać, ażeby towarzystwa prywatne ostatecznie własne tylko zyski na celu mające, zgodziły się na przyjmowanie tygodniowych wkładek, bo takowe postępowanie utrudniłoby ich manipulacyę, zwiększyłoby koszta zarządu z uszczerbkiem zysków, jakie z operacyi swych osiągnąć zamierzają.

Urzędnik publiczny, lub prywatny nawet oficyalista, znajdzie w stowarzyszeniu urzędników, które się przed niejakim czasem w Wiedniu zawiązało, pożądaną dla siebie instytucyę, niosącą mu pomoc za złożeniem pewnych wkładek. Lecz drobniejszy kramarz lub handlarz, rzemieślnik, służący lub wyrobnik, wystawieni są na wszystkie przygody życia, bez możności ratowania się za złożeniem tego co z zarobku swego oszczędzić by mogli. Nie mówimy już o najliczniejszej warstwie społecznej, o włościanach naszych, dla których instytucya zabezpieczająca ich od licznych przygod, na jakie w życiu swem są wystawieni, prawdziwem byłaby dobrodziejstwem. Kasy oszczędności ku temu nie wytarczą, już dla tego że mając siedlisko swe w kilku miastach główniejszych, tem samem są niedostępne dla tych, co w miastach małych miasteczkach lub po wsiach mieszkają. A jakżeżby to silnie wpłynęło na podniesienie moralności ludu naszego, miejskiego lub wiejskiego, gdyby mu nastręczono sposobność, gdyby go zachęcano do zabezpieczenia się od niedostatku i nędzy oszczędzeniem tego, co może w piwiarni lub szynku wódczanym przepije. Gdyby zakład podobny w kraju naszym powstał, możnaby się spodziewać, że duchowieństwo obu obrządków i bez różnicy wyznań zachęcałoby lud, nad którym pieczę moralną ma sobie powierzoną, do wzięcia udziału w dobroczynnej instytucyi, która go od biedy i nędzy zasłonić może. Byłaby to zasługa przed Bogiem i ludźmi, byłoby to dzieło, któremuby Opatrzność pewno pobłogosławiła.

Zdaje nam się, iż krajowe towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń mogłoby zwrócić uwagę swoję ku rozszerzeniu w tym kierunku zakresu swego działania, nie w celu zysku jakiego, bo zyski wszelkie towarzystwo z góry wykluczyło, ale w celu wyświadczenia krajowi nader ważnej usługi. Zabezpieczając już od ognia i od gradobicia, towarzystwo mogłoby zająć jeszcze dział ubezpieczenia na życie i na starość, urządzając dział ten w taki sposób, iżby nie tylko możniejsze i średnie warstwy ludności, ale głównie biedniejsze, a zatem najliczniejsze, udział w nim wziąść mogły. W wielu punktach możnaby wziąść za modłę urządzenie angielskiego zakładu, o którym wyżej wspomnieliśmy, zwłaszcza w ustanowieniu wkładek tygodniowych dla tych, coby je miesięcznie lub rocznie wnosić nie mogli. Miejsce urzędów pocztowych w Anglii zastąpićby mogli duchowni, zwłaszcza plebani obu obrządków, którzy się pewno usuwać nie będą od dzieła, nie korzyści i zyski, lecz zbawienne dażenie na celu mającego. Myśl tę w głównych tylko zarysach podać tu dzisiaj możemy, chętnie ją zaś bliżej omówimy i zgłębimy, jeżeli trafi do przekonania tych, co praktycznie do dzieła wziąśćby się mogli.

Monarchia Austryacka.

△ **Wiedeń**, 7. października. *(Komisya kontroli długu państwa.)* Z ostatnich wypadków i narad w łonie komisyi kontroli długu państwa, powstała pogłoska, iż komisya ta postanowiła zawiesić sama swoje urzędowanie. Pogłoskom tym wiary dać nie możemy, dotąd bowiem żadne nie zapadło postanowienie, w obradach zaś idzie o to, ażeby w obec manifestu wrześniowego, naruszającego podstawę prawną komisyi, działanie jej prawne jasno i dobitnie określone zostało, sądzimy zaś, iż w skutek uczynionych kroków ze strony komisyi, określenia ważnej tej kwestyi wkrótce spodziewać się można. Czyli zaś komisya uważa czynność swoją jako tymczasową, trwającą jedynie aż do wydania rozporządzeń, o które prosiła, czyli zaś istotnie powzięła myśl zawieszenia swych czynności sama przez się, kwestya ta obojętną dla ludów Austryi być nie moze. Zresztą jakżebyśmy mogli wytłumaczyć sobie takowe samowolne zawieszenie? Czyz to ma być demonstracyą lub chęcią przysporzenia rządowi kłopotu? Czy komisya służy rządowi, czy ludowi? Jeżeli nie służy rządowi, to przecież lud ma prawo domagania się, ażeby komisya przestrzegała nadal kontroli w uporządkowaniu długu państwa, dopóki tylko na jakiejkolwiek podstawie prawnej opierać się będzie. Jeżeli zaś komisya uważać będzie samowolne rozwiązanie się jako demonstracyę w obec ministeryum, w takim razie wyrządza krzywdę ludowi i daje dowód braku patryotyzmu. Powody z prawa prywatnego i publicznego czerpane, na które komisya powoływać się może, nie wystarczają do usprawiedliwienia zawieszenia czynności i następnego rozwiązania się. Komisya przekonaćby się powinna, że podobny krok nie tylko na nic się nie przyda, ale nawet dla sprawy może być szkodliwy. Kroku takiego w żadnym razie usprawiedliwićby nie można, komisya bowiem nie ma prawa ogłosić swoją inkompetencyę we wszystkich kierunkach swego działania. Prawo o reprezentacyi państwa wprawdzie zawieszone zostało i przyznajemy, że komisya zewnętrznie jako emanacya rady państwa uważana być może. Lecz czyż byt komisyi nie odnosi się właściwie do patentu z dn. 23. grudnia 1859 roku? Patent ten, zarządzający zaprowadzenie komisyi kontroli długu państwa nie jest zawieszony, nie jest też zawieszone prawo o kontroli z dn. 23. grudnia 1862 roku. Jeżeli komisya odwołuje się do patentu wrześniowego, zawieszającego prawo zasadnicze o reprezentacyi państwa, to komisya według §. 6. prawa o kontroli zostaje w urzędowaniu nawet przez czas odroczenia rady państwa. Ten przypadek nastąpił. Zawieszenie nie jest rozwiązaniem lecz tylko odroczeniem do nieoznaczonego czasu, a zatem czynność komisyi nie ustaje. W czasie, w którym rada państwa nie jest zebrana, nastąpić mogą rozporządzenia rządowe, w obec których komisya uznać się może jako niewłaściwa, ogłosić się jednak niekompetentną w ogóle, zawiesić czynności swoje, do tego komisya prawa nie ma, w obec ludów Austryi przyjęła bowiem na siebie obowiązek pełnienia kontroli dopóty, dopóki będzie przedmiot do kontrolowania. Zresztą komisya na mocy swej prerogatywy ma atrybucye prawne, utrzymania się na swem stanowisku i wypełniania patryotycznych swych obowiązków.

Wiedeń, 9. paźdz. *(Nowiny dworu.)* Uroczystość imienin *Najjaś. Pana* i Jego Cesarzew. Mości Arcyksięcia *Franciszka Karola* obchodzono już w wilię w rzęsisto oświetlonym teatrze w Ischlu świetnem przedstawieniem, przed którego rozpoczęciem odśpiewało całe grono artystów dramatycznych hymn ludu przed ozdobionemi popiersiami Jego c. k. Apostolskiej Mości i Arcyksięcia *Franciszka Karola*. W sam dzień uroczystości odprawiano w kościele parafialnym o godz. 10. zrana solenne nabożeństwo z odśpiewaniem *Te Deum*, które celebrował X. biskup *Franciszek Józef Rudigier*, a na którem byli obecni wszyscy przebywający w Ischlu panowie, szefowie władz cywilnych i wojskowych, korporacye i mło-

dzież szkolna. Jego Mość Cesarz i przebywający tam najdostojniejsi goście zebrali się w apartamentach Jej cesarzew. Mości Arcyksiężny Zofii i byli tam obecni na mszy świętej. Po południu o godz. 5. była u Arcyksięcia *Franciszka Karola* uczta dworska, na którą zaproszony był także biskup lincki. Zakończyło uroczystość urządzone przez X. plebana Auböck w teatrze w Ischlu o godz. 7. wieczorem przy współdziałaniu dyletantów świetne przedstawienie pod tytułem: „Swięto Bożego Narodzenia.“ To przedstawienie odznaczało się doskonałym układem, bardzo gustownem urządzeniem, nadzwyczajnem bogactwem kostiumów i bardzo piękną muzyką, skomponowaną na ten cel przez nauczyciela muzyki *Facknera*. Teatr był przepełniony, a zaszczycili to przedstawienie obecnością swoją Ich cesarzew. MM. Arcyksiążęta *Franciszek Karol, Karol Ferdynand, Ludwik Wiktor* i Arcyksiężny *Zofia* i *Elżbieta*, tudzież X. biskup i wszyscy bawiący w Ischlu dostojni goście.

(Wiadomości bieżące.) Jego Cesarz. Mość Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj z Galicyi i udał się do Weilburga pod Baden gdzie bawią obecnie także Ich ces. Moście Arcyksiążęta Karol Ludwik, Rainer, Wilhelm i Karol Ferdynand.

Fml. książę Holsztein-Glücksburg przybył tu przedwczoraj na uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Eugieniusza.

Jego Eminencya Arcybiskup siedmiogrodzki hrabia A. Starka-Sulutz przybył tu przedwczoraj z Hermansztadu.

Hrabia Revertera poseł cesarski przy dworze rosyjskim przybył do Linzu i wysiadł w hotelu „pod Czerwonym rakiem.“

Hrabia Clam-Martinitz, który ma być z pewnością mianowany namiestnikiem Czech, bawi tu od wczoraj i miał dziś konferencyę z panem ministrem stanu.

Hrabia Guidobald Thun-Hohenstein, podkomorzy, kawaler orderu żelaznej korony i t. d. umarł w Trydencie d. 3. b. m. w 57 roku życia.

Zapewniają, że baron Wüllerstorf obejmie dziś departament ministerstwa handlu. Baron Hübner ma zaraz po powrocie Najj. Pana udać się na swoje stanowisko do Rzymu. Najprzód ma udać się do Paryża aby zabrać ztamtąd swoją córkę. Słychać, że rząd ma zamiar zredukować stępę procentową długu państwa.

Holandya.

(Zamożność Holandyi.) Zajmująca wiadomosć o stanie zamożności Holandyi, znajdujemy w świeżo wydanem dziele p. Emila de Laveleye p. t. *Economie rurale de la Néerlande*. Mały ten kraik znajdujący się pod względem położenia w najniekorzystniejszych dla rolnictwa warunkach, potrafił jednak w tej właśnie gałęzi gospodarstwa społecznego przyjść do zastanawiających rezultatów, a to jedynie pracą, zapobiegliwością i wytrwałością swych mieszkańców. Wzór godny naśladowania wszędzie.

Właściwe dzisiejsze królestwo Niderlandów, nie licząc należącego doń księstwa Luxemburskiego zajmuje przestrzeń 3,276.000 hektarów i ma 3,500.000 ludności. Przypada wiec na 100 hektarów nieco więcej aniżeli 100 mieszkańców. Jest to mniejsze zaludnienie niż Belgii liczącej 160 mieszkańców na 100 hektarach, a większe niż Francyi, w której tylko 68 przemieszkuje na tejże przestrzeni. Od roku 1790 wzrosła ludność Holandyi o 50%, gdy tymczasem we Francyi tylko 30%. — Taki przyrost ludności jest pomiędzy innemi także niezawodnem świadectwem podniesienia się rolnictwa. Nie tak dawno jeszcze, Holandya podobnie jak niegdyś Wenecya, była krajem przeważnie handlowym, najmniej zamożność swą w uprawie roli czerpiącą. Źle od natury uposażona, posiadająca glebę ubogą, zimną i wilgotną, potrafiłaby zaledwo milion mieszkańców wyżywić. Obecnie żywi dostatecznie półczwarta miliona. Dowodzi to, o ile praca i sztuka na wytrwałości oparta, potrafią podnieść siłę skąpych darów przyrody; dowodzi to także jak błędnem jest mniemanie ekonomistów lękających się wzrostu ludności z obawy braku środków wyżywienia. Gdyby cała ziemia była tak uprawianą i wyzyskiwaną jak Holandya, olbrzymią by była liczba mieszkańców mogących się wyżywić; przeszło 12 miliardów ludzi żyćby mogło, rachnując jak w Holandyi po 100 mieszkańców na 100 hektarów.

Zachodnia część kraju tego najdalej zaszła w zamożności. Wartość hektara ziemi dochodzi tam do 3000 franków. Dwie trzecie gruntów leży pod sztucznemi łąkami, na których się wychowują i żywią owe słynne holenderskie krowy, dające 4—5000 nieraz litrów mleka rocznie. Ludność dochodzi tutaj do 200 osób na hektar; zamożność jest tak powszechną, iż nikogo nie zadziwia jeżeli prosty włościanin daje 200.000 franków posagu swojej córce, i to zazwyczaj złotemi dukatami w beczułce upakowanemi. Hektar uprawnej roli wydaje tam nieraz 50 hektolitrów fasoli, 50—60 hektolitrów jęczmienia, lub 70—80 hektolitrów owsa. Tak np. jedna tylko gmina Aduard, mająca 2000 mieszkańców, wysyła co rok na sprzedaż 389 krów dojnych, 420 sztuk tucznego bydła, 78 cieląt, 86 koni, 1254 baranów, 35.000 kilogramów masła. Za samo bydło zbiera Holandya rocznie 260 milionów franków.

Wszystkie te pozazdroszczenia godne rezultaty sprowadziła w Holandyi jedynie praca, publiczna moralność, zmysł oszczędności, te tradycyjne zalety Holendrów. Że jednym z potężnych czynników jest także rozpowszechnienie oświaty w massach, — rozwój licznych stowarzyszeń i silne poparcie interesów ekonomicznych ze strony rządu, — nie ulega żadnej wątpliwości.

Dania.

Kopenhaga, 3. października. *(Otwarcie i odroczenie sejmu.)* Sejm jak zwykle, po nabożeństwie w kościele zamkowym otwartym został wczoraj o godz. 12 w południe, lecz nie mową tronową ale reskryptem królewskim i otwartym listem ministra spraw wewnętrznych w imieniu Króla. Uroczystość odbyła się szybko, i po okrzyku na cześć Króla, wniesionym przez Tschernigga obie izby oddzieliły się. Następnie po wyborze prezydentów, wiceprezydentów, i sekretarzy, ministerowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości odczytali otwarty list królewski z 26. września, odraczający posiedzenia sejmu do 20. listopada, na mocy §. 26. ustawy zasadniczej. W volksthingu oświadczenie to było powodem, że Tscherning zażądał głosu i usiłował zaprotestować przeciw temu odroczeniu jako wdzieraniu się w prawa sejmu. Prezydent przerywał mu tylokrotnie, że nie zdołał umotywować swego protestu. Królowi niezaprzeczenie przysługuje prawo odraczania sejmu, widać to jasno z osnowy powołanego paragrafu. Prezydentem landstingu obrany został M. P. Brann małą większością. Reszta głosów była za kandydatem stronnictwa włościańskiego prokuratorem Baltazarem Christensen. Wiceprezydentami obrani zostali Rosenörn-Teilmann i Bart. Christensen. W Volksthingu został prezydentem Bregendahl, a wiceprezydentami J. A. Hansen i Tscherning.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. października. *(Otwarcie telegrafu policyjnego dla publiczności.)* Warszawski ober-policmajster podaje do wiadomości: Namiestnik Królestwa, w skutek przedstawienia mojego zezwolić raczył: ażeby z d. 1. (13.) października r. b., telegraf policyjny dla użytku osób prywatnych otworzony został, za opłatą od depeszy każdej podług zatwierdzonej taryfy. Podając o tem do wiadomości publicznej uprzedzam zarazem, iż wydałem odpowiednie rozporządzenie, iżby z d. 1. (13.) b. m., osoby pragnące oddać depeszę na stacyę telegrafu policyjnego, o każdej porze dnia, a zaopatrzone w stosowne bilety i w porze nocnej wpuszczane były. Stosownie do decyzyi Namiestnika Królestwa, depesze mogą być podawane tak w rosyjskim jak i w polskim języku; warunki co do przyjmowania depesz i taryfa opłat w następstwie ogłoszone będą. — Warszawa, 23. września (5. października) 1865. Świty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, jenerał-major, baron *Fryderyks*.

Rosya.

(Rosyjska *St. Petersburger Ztg.*) wyszła dnia 21. września z pierwszem ostrzeżeniem.

Odnośne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20. września podane także przez *Nord. Post.* opiewa jak następuje:

Zważywszy, że w artykule *St. Petersb. Ztg.* z 18. września N. 243, względem propozycyi zastawu kilku części dóbr dominikalnych prywatnemu instytutowi kredytowemu (tu pierwsze i ostatnie słowa artykułu przytoczone zostały) zawarte są zdania przeciwne interesom kredytu państwa o których dotąd nie było pewnych wiadomości,

że pomieniony artykuł powątpiewa o prawach przysługujących rządowi i koronie, a nawet tychże zaprzecza,

i że w tym artykule niesłusznie uznane jest prawo dóbr państwa, specyalnej gwarancyi 5 prc. biletów bankowych, co w razie sprzedaży części tych dóbr mogłoby wzniecać powątpiewanie i obawę, wywierające wpływ na zaufanie jakiego doznają te bilety, minister na podstawie art. 29, 31 i 33 opinii rady państwa z 6. kwietnia 1865, najwyżej zatwierdzonej, i zgodnie z zdaniem głównego zarządu prasy uchwalił: gazecie *St. Petersb. Ztg.* w osobie jej redaktora i wydawcy, asesora kolegialnego Korscha, udzielić pierwsze ostrzeżenie.

(Dozorcy więzień.) Rada państwa, na wniosek ministrów wojny i spraw wewnętrznych, względem zastąpienia straży wojskowej w więzieniach przez wynajmowanych dozorców więziennych, uchwaliła: zwinąć warty wewnętrzne w więzieniach, a w miejscu ich ustanowić dla dozorowania więźni najemnych dozorców, przeznaczonych przez władzę cywilną; wykonanie zaś tego polecić władzom gubernialnym, po znies ieniu się z wojskowemi. — Postanowienie to na dniu 13. kwietnia r. b. zapadłe, najwyżej zatwierdzone zostało.

(Cholera w Odesie.) Komitet sanitarny w Odesie podaje do wiadomości, że 4. września zachorowało na cholerynę i cholerę 9 osób; zmarło 3; a 5. września zachorowała 1, zmarło 6, w tej liczbie pięciu z dawniejszych chorych. Cholera pojawiła się w obwodzie kubańskim, w forcie konstantynowskim, dnia 28. lipca. Od tej daty do 12. sierpnia (v. s.), w ciągu dni 16, zachorowało 61 osób, wyzdrowiało 39, zmarło 17, pozostało chorych 5. W Kerczu, podług doniesienia miejscowej gazety z d. 22. sierpnia, było kilka wypadków cholery sporadycznej, a epidemii dotąd nie dostrzeżono.

(Cholera w Wyższem Wołoczku) podług bliższych wiadomości, okazała się *sporadyczną*, spowodowaną przez miejscowe okoliczności pod względem hygienicznym; symptomata jej nie mają żadnych cech epidemicznej cholery azyatyckiej, a zatem nie masz obawy, zwłaszcza że podług urzędowych wiadomości, z 10 osób, które zachorowały, *żadna nie umarła*.

Kronika.

(Pożary.) W nocy z 27. na 28. z. m. wybuchł pożar w Zarubińcach w powiecie Zbarazkim w stajni browarnej, która spłonęła wraz z 11 sztukami bydła. Szkoda wynosi około 700 zlr., ogień miał być podłożony, sprawcy jednak nie ujęto.

Dn. 30. z. m. w nocy wybuchł pożar w Biały w powiecie Brzeżańskim w domu włościańskim, i pochłonął tenże wraz z budynkami gospodarskiemi. Szkoda wynosi około 500 złr. Ogień miał być podłożony.

(Z wykazów śmiertelności) w Paryżu w 1863 r. wyprowadzić można zajmujące wnioski, co do różnicy między ludźmi żonatemi a nieżonatemi. I tak: od 20 do 35 r. życia umiera bez porównania więcej nieżonatych ja żonatych. Tłumaczy się to tem, iż liczba nieżonatych do 35 r. życia jest daleko większa niż żonatych, a więc i cyfra śmiertelności musi być większa.

Umarło w Paryżu w 1863, mających 20—25 lat:
nieżonatych 962
żonatych 65
mających 25—30 lat: nieżonatych 736, żonatych 228
— 30—35 — — 484, — 464

Ale od tej epoki, stosunek odwraca się wprost przeciwnie. Umiera bez porównania więcej żonatych, aniżeli nieżonatych. Kawalerowie paryzcy nie ponoszący trudów małżeńskich dłużej się przy życiu trzymają. I tak w tymże roku umarło:

mających 35—40 lat: nieżonatych 393 żonatych 583
— 40—45 — — 343 — 651
— 45—50 — — 261 — 764
— 50—55 — — 214 — 762
— 55—60 — — 185 — 757
— 60—65 — — 191 — 811

i tak dalej ciągle postepuje ten stosunek zwiększająco po stronie żonatych, aż nareszcie jawi się p wna równow ga w poźnej starości. Mających 85—90 lat umarło nieżonatych 20, a żonatych 29. Między 90—95 rokiem umarło 6 żonatych i tyluż nieżonatych. Nakoniec dożyło do 100 lat 3 kawalerów, a ani jeden żonaty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 10. października. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: Mec pszenicy (85 ℔) 3 zł. 82 c.; żyta (79 ℔) 2 zł. 84 c.; jęczmienia (70 ℔) 1 zł. 90 c.; owsa (47 ℔) 1 zł. 24 c., hreczki 3 zł. 4 c., ziemniaków 1 zł. 1 c.; cetnar siana 96 c., okłotów 78 c., sąg drzewa bukowego 10 zł. 58 c., sosnowego 7 zł. 59 c.

Stanisławów, 5. października. Ceny przeciętne czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów w II. połowie z. m. były następujące na targach w obwodzie Stanisławowskim.

	Miejsce targu:											
	Bohorodczany		Buczacz		Halicz		Nadworna		Stanisławów		Tłumacz	
	zr	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.
	walutą austryacką											
Mec pszenicy	3	60	3	20	3	40	3	30	3	87	3	60
„ żyta	4	.	2	84	3	30	2	70	3	5	3	.
„ jęczmienia	2	.	1	75	.	.	2	.	2	.	2	.
„ owsa	1	.	.	95	1	20	1	30	1	30	1	.
„ hreczki	.	.	2	45	.	.	.	.	.	.	.	.
„ kukurudzy	3	20	2	95	3	20	3	30	3	20	3	.
„ ziemniaków	.	.	1	20	1	20	1	60	1	45	1	50
Cetnar siana	1	50	.	80	2	.	2	50	1	40	1	.
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Sąg drzewa twardego	5	50	5	50	6	50	5	.	7	50	5	50
„ „ miękkiego	3	50	4	50	4	50	4	.	4	40	4	50
Funt mięsa wołowego	.	8	.	9		9		8	.	12	.	10
Mas okowity	.	60	.	37	.	52	.	60	.	64	.	38

Ostatnia poczta.

Berlin, 9. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze względem poruszonej wobec wybuchu cholery przez Cesarza Napoleona idey kongresu dla zreformowania policyi zdrowia w oryencie: „Zapewnie znajdzie ta myśl, której zasługę ze wszech stron oceniają, pomyślniejsze przyjęcie i praktyczniejsze zastosowanie niż idea kongresu, która bez zaprzeczenia zawierała w sobie również wielkie humanitarne znaczenie, ale rozbiła się o polityczne intrygi i zawiści.“

Nowy York, 28. wrześ. Konwencya stanu Alabama unieważniła akt separacyi i zatwierdziła zniesienie niewolnictwa. — Na odbytym tu metyngu Fenyan oświadczył jeden z mowców, że wkrótce będzie ogłoszona pożyczka irlandzkich republikanów.

Szanghai, 4. września. W zachodniej Tartaryi wybuchło zwycięskie powstanie; prowincya Ili oderwała się od Chin. Powstańcy z Niensei kapitulowali w trzech miastach.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. października.

Hotel George: PP. Hr. Badeni Wład., z Suchorowa. — Hr. Borkowski Stan., z Uhrynowa dolnego. - Hr. Jabłonowski Józef, z Pacykowa. — Mathias Michał, z Rosyi. — Zieliński Lud., z Lubyczy.

Hotel europejski: Czajkowski Hip., z Bóbrki. — Olszański Cyr., z Kupczyniec.

Hotel angielski: Hr. Metsch Ern., prywat, z Komerberg. — Szczepański Franc., z Krakowa.

Hotel Krakowski: Gozdowski Antoni, z Tarnopola.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 10. października.

PP. Ks. Sanguszko Paweł, do Tarnowa. — Grotowski Leon, do Jaćmierza. — Gnoiński Alex., do Danilcza. — Niezabitowski Fr., do Zameczka. — Orłowski Oktaw, do Połowic. — Pawajoty Jan, do Rosyi. — Trzecieski Fr., do Krakowa. — Teodorowicz Teod., do Czortowic. — Rohoziński Rafał, do Husiatyna.

TEATR.

Dziś (przedstaw. polskie.) **„Rubens w Madrycie.“** dramat w 5 aktach z niemieckiego przełożył Hilary Meciszewski.

Jutro (przedst. niem.) **„Conchon die Savoyardin, oder die neue Fanchon“**, wodwil w 3 oddziałach z prologiem.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 10. października 1865.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	'''					
7. god. zrana	323.87	+ 6.8	83.2	wschodni	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	324.23	+ 7.7	82.4	połud.-wsch.	„	„
10. god. wiecz.	322.65	+ 6.6	89.6	południowy	„	deszcz

Ilość deszczu 1.'''30.

Przeglad

spostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w miesiącu wrześniu 1865 r.

Średni stan barometru był 328'''350 miary paryzkiej przy temperaturze 0.

Najwyższy 332'''64 d. 27. z rana.
Najniższy 323'''63 d. 2. z rana.
Średnia temperatura była + 10°78 R.
Najwyższa + 21.°0 d. 10. w południe.
Najniższa + 0.°2 d. 5. z rana.
Średni nacisk pary był 3'''797 miary paryskiej.
Najwyzszy 6'''54 d. 11. w południe.
Najniższy 2'''27 d. 4. z rana.
Średnia wilgoć powietrza wynosiła 74.78 pr. C.
Największa 93.2 d. 22. z rana.
Najmniejsza 46.1 d. 9. w południe.

Dni całkiem pogodnych było 4, mało pochmurnych 4, bardzo pochmurnych 22, całkiem posępnych —, mgły nie było, burza była w 1 dniu, gradu nie było.

Deszcz padał w 11 dniach, ilość jego wynosiła 17'''60; największa ilość deszczu w 24 godzinach wynosiła 6'''57, d. 2.

Wiatr dzielił się w następujący sposób: półn. 3, półn.-zach 26, zach. 45, połud.-zach. 5, połud. 6, połud.-wsch. —, wsch. 3, półn.-wsch. 2. Siła jego była w ogóle mała.

W porównaniu z normalną przeciętną miesięczną było: ciśnienie powietrza o 0.'''53 większe, ciśnienie pary o 0'''44 słabsze, osad atmosferyczny o 3'''06 mniejszy, temperatura powietrza o 6.°05 niższa, wilgoć powietrza o 2.8 pr. C. większa, liczba dni dżdżystych bez zmiany.

Dr. R.

Kurs Lwowski.

Dnia 10 października

		gotówką zł.	gotówką c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	15	5	19
Dukat cesarski	„ „	5	17	5	22
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	93	9	00
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	68	1	71
„ papierowy rosyjski	„ „	1	41	1	43
Talar pruski	„ „	1	62	1	64
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.		67	53	68	18
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	70	81	71	44
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	69	67	70	42
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	69	29	69	75
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika		187	83	190	59

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10 października.

	złr.	kr.
5% Metaliki	65	90
5% pożyczka narodowa	69	80
Losy z 1860 roku	84	70
Akcye banku wiedeńskiego	772	—
„ „ kredytowego	168	91
Londyn, 10 funtów szterlingów	109	25
Srebro	109	—
Dukat pojedyńczy	5	23

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński**.

Z c. k. galic. drukarni rządowej.